



Die Fernseh- kanzel

Program TV z 31.05.2015 (Nr 1051)

„Boży cel cierpienia”

Pastor Wolfgang Wegert Pastor Christian Wegert i Pastor Andy Mertin ©

Christian Wegert:

Drodzy widzowie, witam serdecznie w nowej edycji „Telewizyjnej Ambony” z Arki. Dzisiaj zgłaszamy się ze studia z dyskusją na temat „Boży cel cierpienia”. Pozdrawiam oprócz tego serdecznie Pastora Andy Mertina i również Pastora Wolfganga Wegerta.

Jako podstawę naszej rozmowy mamy tekst z Pisma Świętego z 2 Listu do Koryntian, rozdział 12, 1-10.

I tutaj czytamy od wersetu 1, co apostoł Paweł pisze do Kościoła w Koryncie:

„Jeżeli trzeba się chlubić - choć co prawda nie wypada - przejdę do widzeń i objawień Pańskich. Znam człowieka w Chrystusie, który przed czterdziestu laty - czy w ciele - nie wiem, czy poza ciałem - też nie wiem, Bóg to wie - został porwany aż do trzeciego nieba. I wiem, że ten człowiek - czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, /też nie wiem/, Bóg to wie - został porwany do raju i słyszał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać. Z tego więc będę się chlubił, a z siebie samego nie będę się chlubił, chyba że z moich słabości. Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie oceniał ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został ościę dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował - żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz /Pan/ mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” Apostoł Paweł mówi tutaj o potężnych rzeczach, które doświadczył. On był w trzecim niebie! On miał objawienie. Pisze, że był w raju. Tutaj pojawia się jeszcze pytanie: Co poruszyło Apostoła, aby opowiedzieć w liście do Kościoła o tych doświadczeniach?

Andy Mertin:

Tak, tam był powód. W kościele Korynckim byli mężczyźni, którzy twierdzili, że są Apostołami. Oni z pychą opowiadali historie-to musiało tak być, ponieważ Paweł na to zareagował. Mówili pewnie o uzdrowieniu, spektakularnych cudach, więc Paweł był sprowokowany odpowiedzieć na to: „Ja też to przeżyłem!” Przypuszczam-nie tylko przypuszczam-że naprawdę to przeżył, tak jak usłyszeliśmy od Niego tą historię. U tych innych, nie jestem pewien, czy oni tego wszystkiego doświadczyli. Ale mieli wpływ na Kościół. A Kościół wierzył tym wpływowym -Apostołom i wychwalał ich i poszedł za nimi. Ale Paweł opowiada tą historię, o której właśnie mówisz. Również jeszcze przed rozdziałem 11 mówi o sobie, o spektakularnych rzeczach, które doświadczył. On powiedział tak: „Jest to prawie głupstwem, ale w drodze wyjątku raz to zrobię”I w trakcie przeżycia mówi on również w trzeciej osobie. Jest to interesujące. To prawie wstyd, o tym mówić, ale mówił wtedy, żeby pokazać właśnie Koryntianom: „Popatrzcie-nie idźcie za tymi fałszywymi apostołami, ale jednak mnie naśladowajcie. Ja jestem przecież w drodze naprawdę z polecenia Pana.”

Christian Wegert:

On ostatecznie podkreślił swój apostołski autorytet.

Wolfgang Wegert:

...i że on również założył Kościół i że Bóg dał mu pełnomocnictwo, również w nadprzyrodzonych rzeczach. Ale w rzeczywistości jest on powściągliwy. On właściwie nie chciał mówić o tych rzeczach.

Andy Mertin:

On nie chciał przywiązywać zbyt wielkiej wagi.

Wolfgang Wegert:

On nie chciał tego- „żeby przez to”. Jak on powiedział, „żeby zbyt wysoko mnie cenili”

Christian Wegert:

On nie tylko doświadczył tych przeżyć, ale w wielu miejscach swego życia doświadczył nadprzyrodzonego spotkania i również działania mocy Bożej. Wskreszenie umarłych, wizje. Również jego nawrócenie było nadprzyrodzone. Kiedy był w drodze do Damaszku, żeby prześladować chrześcijan. I Jezus spotkał się z nim.

I jak to jest? Myślę, że ty też w swoim życiu i wyjątkowej służbie, doświadczyłeś nadprzyrodzonych przeżyć. Jak uważasz-jaką rolę powinno odgrywać coś takiego w życiu chrześcijanina?

Wolfgang Wegert:

Tak, jestem bardzo wdzięczny Bogu, że i mi było podarowane, działanie mocy Bożej w moim życiu. Nie odwiedziłem trzeciego nieba i raju. Ale kiedy myślę o moim nawróceniu, także o mojej historii powołania wtedy nadprzyrodzone elementy były w tym. Również w czasie mojej służby kaznodziejskiej i kościelnej- i służby ewangelicznej było wiele znaków i cudów także uzdrowieńczych.

Przyznaję się i muszę wyznać, że chętnie sam mierzyłem się z tym, w czym Bóg mógł przez mnie działać. Kiedy naprawdę ktoś został wyleczony z raka, po tym jak modliliśmy się o tą osobę-och, nie tylko inni ludzie chętnie słuchali i chcieli wiedzieć wszystko ode mnie, nie tylko mówili: „*Napisz o tym książki!*”, ale mi samemu również to się podobało. Dlatego mogę bardzo dobrze zrozumieć Pawła, że on mówi: „*Istnieje niebezpieczeństwo, że przez takie wysokie objawienie można się wyróżniać ale arogancją*”. Ja również byłem w wielkim niebezpieczeństwie, być arogantem. I odtąd jestem Bogu bardzo, bardzo, bardzo wdzięczny, że On czasami hamował mnie i że do mojego życia przyszedł balast, przyszły potrzeby i ja również doświadczyłem uzdrowienia. Ale to, co naprawdę dostrzegłem, to nie były potężne, spektakularne rzeczy, ale moje codzienne następstwo, moje posłuszeństwo, moje życie w wierze a nie oglądanie. I jak wierzę, to jest to, co Paweł chce nam tutaj powiedzieć.

I dzisiaj takie spektakularne świadectwa nie są przez mnie tak wysoko oceniane. One są, bardzo się z tego cieszymy, Paweł cieszył się też z tego. Ale w rzeczywistości było to kłopotliwe dla niego, aby napisać o tym. I myślę, że taka postawa jest zdrowa.

Christian Wegert:

I pozwala też trochę wejrzeć do jego serca, że on właściwie Koryntianom i również nam dzisiaj oświadcza: „*Kochani, mam skłonność do pychy. Mam do stoczenia bitwę. Dlatego o tych rzeczach mówię przede wszystkim niechętnie. Zmuszacie mnie do tego, ponieważ mam skłonność do dumy*”. Dlatego mówi tutaj w wersecie 7: „*Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił*”. Innymi słowy: Istnieje niebezpieczeństwo, dostrzegł niebezpieczeństwo nadchodzące i szczerze powiedział: „*Nie chcę tego!*” A tak napiął łuk i powiedział: „*Ale jak dobrze, że Bóg sam troszczy się o to, że my nie wynosimy się- że ja, Paweł, nie wynoszę się w tym wszystkim, co przeżyłem. Lecz on podarował mi przewagę. Sprowadza mnie z powrotem na ziemię*”. Jak nazwał ten ciężar?

Andy Mertin:

Tak on mówi tutaj o „*cierniu w ciele*”. Jest rzeczywiście interesującym wyrażeniem. Być może o chorobie. Mówi się o tym, że może miał kamienie żółciowe, reumatyzm lub chorobę oczu-są różne spekulacje. Było to oczywiste cierpienie, które oznaczało duże utrudnienie. Cierń jest cierniem a nie małym kolcem.

A więc Paweł miał tutaj naprawdę duże wezwanie.

I Koryntianie albo też inne kościoły wiedziały o tym. Również interesujące. Znalazłem tutaj urywek z Galacjan 4: „*Wiecie przecież, jak po raz pierwszy zjawiłem się wśród was, by głosić Dobrą Nowinę. Byłem wtedy chory. Ale wy, mimo próby, na jaką byliście narażeni wskutek niedomagań mojego ciała, nie wzgardziliście mną ani nie odrzuciliście mnie: (wersety 13-14).*”

A więc musiało to być utrudnienie, co było bardzo widoczne, a ludzie przyjęli to korzystnie. Ale kluczowym punktem: było to coś Bożego, Boża intencja takiej przykrości, aby utrzymać go pokornym, żeby się nie wynosił, nie był zarozumiały.

Christian Wegert:

Tutaj nasuwa się pytanie: Jaką rolę zajmuje Bóg a jaką diabeł jeśli chodzi o trudności w życiu?

Wolfgang Wegert:

A więc ten cierń pochodzi od diabła albo pochodzi od Boga?

Christian Wegert:

My szybko w pokuszeniu mówimy: „*Wszelkie zło pochodzi wyłącznie od diabła*”. Jaką rolę gra Bóg a jaką zły w naszych trudnościach?

Wolfgang Wegert:

On mówi nawet: „*...dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, który mnie policzkuje*”. Przez to mówił on: „*To jest szatan*”. Ale z drugiej strony mówi, że Pan to zarządził.

I myślę, po tym możemy zobaczyć, jakie są stosunki.

Bardzo mi pomogło, jak Mateusz opisuje na wstępie kuszenie Jezusa. Tutaj dosłownie mówi, że Pan przez Ducha, a więc przez Ducha Świętego, został wyprowadzony na pustynię aby być kuszonym przez diabła. Tak więc podział ról jest jasny: Szatan jest kusicielem-nie Bóg. Ale Bóg zatroszczył się o to przez Ducha Świętego, że Jezus znalazł się w okoliczności pokusy. I myślę, że ważne jest, by zobaczyć: Za wszystkim stał Żywy Bóg! Diabeł jest też aktywny, ale pod kontrolą Pana.

I dlatego Job modlił się przeciw: „*Pan dał, i Pan wziął*”. On nie powiedział: „*Pan dał, a diabeł wziął*”- chociaż przeciw diabeł był aktywny w zniszczeniu jego rodziny.

Ale cała historia jest miarą dla naszego życia.

A może jeszcze dodam, że szatan w swojej roli, którą gra, oczywiście ma złe intencje. Chciał zniszczyć Joba. Chciał zniszczyć Jezusa. On chce ciebie i nas zniszczyć, zrujnować, żebyśmy odstępili od wiary i tak dalej i tak dalej.

Ale Bóg ma coś dobrego na myśli! On chce nas zahartować. Bóg wysła nam odporność, przeciwwagę-jak w studio-siłowni przez opór wytwarza się mięsień. I tak istnieje duchowy opór dla duchowych mięśni.

A Pan używa do tego diabła.

Christian Wegert:

I Jego intencje są dobre. Dlatego mówi: „*...że intencje Pana są dobre*” I mówi też, że wszystkie rzeczy służą nam ku dobremu, ponieważ Bóg ma w tym coś dobrego. Teraz ten cierń jest cierpieniem, kłopotem, opór jest nie tylko w życiu Apostoła realnością ale z życia każdego chrześcijanina. Andy, jak powinniśmy albo jak Paweł obchodził się z tym kłopotem? Co możemy zrobić? Jaką wewnętrzną postawę powinniśmy mieć?

Andy Mertin:

W każdym razie, żebyśmy z naszymi cierpieniami również do naszego Pana przyszli, żebyśmy się modlili, żebyśmy w tym otworzyli nasze serca, co nam dolega. „*We wszystkich potrzebach waszych zaufajcie Jemu, gdyż On troszczy się o was*” (1 Piotra 5,7), mówi Pismo Święte. Powinniśmy to robić.

Może w tym temacie dodam jeszcze: jeśli to oznacza „*Boży cel cierpienia*”, istnieje tutaj oczywiście wielu innych chrześcijan, którzy mówią: „*Dlaczego? Bóg nie chce przecież wcale żadnego cierpienia! To nie jest zamiar Boga, aby posyłać nam cierpienie. Nie, nie, nie*”. I mają oni wielkie trudności z tym tematem. Płyną na chmurze, że Bóg zawsze czyni wszystko dobrze w naszym życiu, że będziemy mieli dobrobyt, że nie będziemy chorzy. Tutaj istnieje całe mnóstwo miłujących chrześcijan, którzy przedstawiają też ten dobrobyt Ewangelii.

Tutaj trzeba powiedzieć: Ta historia pomaga również wyjaśnić: Moment cierpienia należy do życia chrześcijanina. Zapewne bardzo widzimy to również u pracowników Pawła. Na przykład Trophimus nie mógł z powodu choroby pojechać w podróż misyjną, ale musiał pozostać w łóżku. Albo wiemy o Tymoteuszu, że zawsze miał problemy ze swoim żołądkiem, tak, że Paweł Powiedział: „*Chodź, następnie pij trochę wina. To pomoże tobie*”.

Chcę przez to powiedzieć: Mamy również obowiązek, odpowiedzialność, iść do lekarza, przyjmując lekarstwo. To należy do naszego życia.

Ale oczywiście również, przynosimy to do Pana, modlimy się. I On może również uczynić cud. Ale czasami ma inne sposoby. Wówczas pozostawia On jednak cierpienie w naszym życiu. Co było bardzo ważne, powiedział przeciw do Pawła: „*Dosyć masz, gdy masz łaskę moją!* (2 Koryntian 12,9)

I to jest coś, co o wiele silniej powinno przejść w naszym życiu, że powiemy: „*Tak Panie! Twoja łaska jest większa! Twoja łaska zbawiła mnie!*” U Pawła było to całkiem spektakularne, jak już mówiliśmy. Ale w naszym życiu łaska również była tak wielka. Poza tym jest ponad w niektórych sytuacjach naszego życia- jak również u Pawła.

I to również oczywiście odnosi się do sytuacji cierpienia, trudności, pokuszenia, właśnie tutaj potrzebujemy tak bardzo w naszym życiu łaski.

Znalazłam coś o tym temacie u Corrie ten Boom, co głęboko mnie dotknęło. Ona była w obozie koncentracyjnym w ówczesnym czasie. I to wszystko było oczywiście bardzo, bardzo trudne, gorzki czas. Ale wiedziała też, że jest wspierana przez Boga. On był w jej życiu. A potem powiedziała: „*Jeśli Bóg wysłał nas na kamienne ścieżki, również da nam właściwe buty*”. On daje nam wyposażenie.

Wiele opresji należy do tego naszego życia- mówi Pismo Święte. „*Musimy przejść przez wiele ucisków aby wejść do Królestwa bożego*” (Dzieje Apostolskie 14, 22).

Ale powinniśmy wiedzieć: Łaska Boża jest tutaj! I w tym możemy dojść do pokoju i tego również doświadczył Paweł. Bez względu na to, jak będzie- w moim Bogu jestem bezpieczny.

Christian Wegert:

A więc możemy się modlić.

A jeśli Bóg zdecyduje w Jego mądrości: „*Nie, Pawle-to jest dobre dla ciebie*”.

W obecnych czasach mamy przykład Joni Eareckson Tada, która jako młoda dziewczyna skoczyła do wody głową na skałę i została sparaliżowana od szyi w dół.

I miała na początku trudności-oczywiście!-,przyjął to z Bożej ręki. Jeździła z jednej na drugą konferencję, aby otrzymać od Boga uzdrowienie. To osobiście nam opowiadała. Ale potem pewnego dnia spotkała kogoś, kto wyjaśnił jej, że Bóg jest suwerenny i że ma w tym dobrą drogę. I ona może przez Bożą łaskę dojść do punktu i powiedzieć: „*Przyjdę do pokoju w tym, co Bóg zaplanował dla mnie*”. I w tym jest siła. I to jest również widoczne aż do dnia dzisiejszego w jej służbie dla wielu innych ludzi.

Wolfgang Wegert:

Bóg nie chce, żebyśmy prowadzili wyczerpującą walkę nękając o uzdrowienie lub prowadzili inne życzenia, ale „*Dosyć masz, gdy masz łaskę moją*”. Masz normę dla siebie, której potrzebujesz.

Christian Wegert:

Rozmawialiśmy teraz o tym, dlaczego ten cień został zadany w ciele Pawła i powiedzieliśmy: po pierwsze, żeby nie stał się arogancki, żeby się nie wywyższał.

Ale tutaj jest drugi składnik, który również wynika z tekstu, mianowicie, że w słabości, którą daje Bóg, wyraźna staje się moc naszego Pana. On mówi: „*Albowiem pełnia mej mocy*”-a więc Boża moc- „*okazuje się w słabości*”. Boża moc jest widoczna. Jak możemy to zrozumieć?

Wolfgang Wegert:

Rzeczywiście, on nawet powiedział: „*Najchętniej więc chlubić się będę słabościami aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa*” (2 Koryntian 12, 9).

To co on powiedział, oznacza, że nie stoi już na drodze Bogu, że Bóg może działać przez niego, tak jak Bóg definitywnie chce. Nasza własna moc i nasze własne umiejętności są większą przeszkodą dla Boga niż nasze słabości i nasza niezdolność. Świat widzi to dziś inaczej i czasem też chrześcijanie. Wierzymy, musimy Bogu zaoferować nasze talenty i wszystko, co umiemy. I tutaj wcale nie zauważymy, że partaczymy Boże dzieło. Mi więc bardzo podobał się cytat Pastora Johna Mac Arthura, który powiedział: „*Kiedy wierzący są u kresu sił i nie wiedzą co dalej, ich początkowa siła i pewność siebie znika i mogą tylko oprzeć się na Chrystusie, wówczas są najbardziej efektywni*”. To jest naprawdę niesamowite. Ktoś inny powiedział: „*Nasza słabość nie stoi na przeszkodzie działaniu Ducha Świętego-ale nasza siła. Nie nasza nieudolność jest przeszkodą dla Bożego Królestwa, ale nasze władcze cechy.*”

O tym mogę również zaśpiewać małą albo nawet wielką pieśń. Wielu wierzących myśli, że Bóg jest zależny od naszej zdolności i On w inny sposób nie posunie się naprzód, jeśli nie damy Mu naszego potencjału.

Ale prawda jest taka, że Bóg wybrał słabych i tych, którzy są nikim w tym świecie.

Uważam, że istnieje tak wiele przykładów w Bożym Słowie, które wyjaśniają to wyraźnie. Jeśli na przykład myślimy o Gedeonie, który zgromadził w walce przeciw Madianitom armię ze 120 000 tysięcy ludzi. I Bóg rzekł do niego: „*Mój drogi Gedeonie, lud jest zbyt wielki*”. No, ależ coś takiego. I następnie Gedeon zredukował ludzi i pomyślał: „*Teraz może z mniejszą grupą też przejdę*”. A potem Pan znów powiedział: „*Ludzi jest nadal zbyt dużo*”-aż cała grupa do 300 nędznych ludzi zmniejszy się. I potem Bóg powiedział: „*Tak, Gedeonie, teraz idź!*” A więc Pan chciał mu pokazać: „*Gedeonie, nie podolasz temu przez wielu ludzi*” - „*Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie-mówi Pan Zastępów*” (Zachariasza 4, 6).

Albo gdy pomyślimy o Dawidzie. Samuel był przecież posłany aby obejrzeć synów Jessego, kto powinien teraz zostać następnym królem. I ojciec przedstawił siedmiu swoich synów-całkowicie w zupełności dumnych, jeden był piękniejszy od drugiego, jeden od drugiego wyższy, jeden od drugiego zdolniejszy.

Ale Pan rzekł do Samuela: „*To nie jest nikt z tych potężnych osób!*”. Brakuje jeszcze jednego. Dopóki ten najmniejszy nie powrócił z pastwiska, nikt nie brał go pod uwagę, nikt, nawet jego własny ojciec.

A Pan rzekł do Samuela: „*Wstań, namaść go, gdyż to jest ten*” (1 Samuela 16, 12). A potem widzimy go w walce z Goliatem z procą i kamieniami. To jest Bóg! On przychodzi poprzez naszą słabość do Swej mocy i Swego celu.

Christian Wegert:

To jest właściwie zasadą w Piśmie Świętym, również w życiu chrześcijanina, że Bóg okazuje swoją moc w słabości. Dlaczego? Ponieważ Jemu jedynie należy się cześć. On nie podzielił się z nami. A zawsze myślimy, że musimy dostać część tego ciasta.

Andy Mertin:

Może jeszcze coś o sobie. Muszę powiedzieć, że w moim całym życiu przeżyłem również pewne słabości w mojej rodzinie. Moja córka spadła mi z przewijaka, diagnozą było-złamanie czaszki. To były ciężkie czasy wówczas-niepewność. Co się stanie? Zostanie upośledzona albo coś? Albo mój syn w samochodzie zaczął się dusić. Tutaj również przyszła panika. I są to oczywiście wyzwania. To woła do Boga: „*Panie , pomóż!*”-kolejny przykład-zona- 5 lat miała absolutne osłabienie. W końcu podejrzewano jeszcze zawał serca. Co to wszystko ma znaczyć? Ale potem zdajesz sobie sprawę: Moment! Bóg ma przecież też cel w tym cierpieniu. To, co powiedzieliśmy o Pawle-to upokarza nas, czyni nas skromnymi. Ale również pozwala mocy Bożej wyjść do przodu i też możemy liczyć na Bożą łaskę. Stąd więc sam jestem świadkiem tego.

Christian Wegert:

Bardzo dziękuję, że dałeś wgląd do twojego osobistego życia. Myślę, że możemy podsumować mówiąc: Czy nie jest tak, że w trudnościach i pokuszeniach i trudnościach naszego życia jest dla nas nadzieja? Czy nie jest prawdą, że również ten tekst wyjaśnia nam: Bóg jest tak potężny, że może nam pomóc w kłopotach, tak, że możemy dojść do odpoczynku w nim, aby nie walczyć, ale mówić: „*Panie, dziękuję Tobie, że za mnie walczysz, że mi pomagasz*”.

Drodzy widzowie, dziękuję bardzo, że włączyliście ten program, również oglądaliście tę transmisję. A jeśli macie też osobiste potrzeby, wówczas chcemy dodać ze studia otuchę: Zwracajcie się do żywego Boga!

Otwórzcie swoje serce przed Nim. Również możecie doświadczyć, że Bóg w słabości, którą przeżywacie, mocno i potężnie działa. Tego życzymy wam z całego serca. Niech Bóg wam błogosławi! Amen.